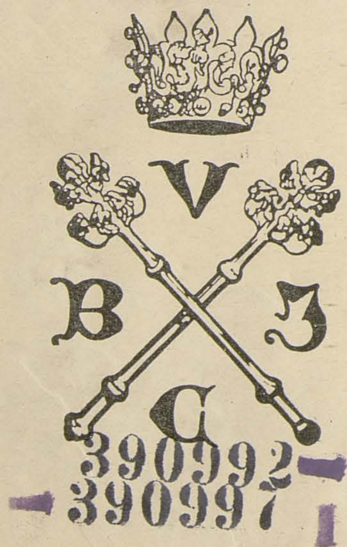

V
B J
C
390992
390997

NIEKTORE
UWAGI
NA DYSSERTACYĄ
O
WOLNOSCI CZŁOWIEKA.

Z KSIĄŻKI FRANCUZKIEY
PANA ROUSSEAU,
SWIEŻO NA POLSKI JĘZYK
PRZETŁUMACZONĄ.



Za Pozwoleniem Zwierzchności.

W WARSZAWIE 1778.
Nakładem y Drukiem MICH. GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.





NIEKTORE UWAGI

NA DYSSERTACYĄ

o

WOLNOSCI CZŁOWIEKA

Z KSIĄŻKI FRANCUZKIEY PANA ROUSSEAU ŚWIEŻO NA POLSKI JĘZYK PRZETŁUMACZONĄ.



UWAGI NAD PRZEDMOWĄ.

W Przedmowie, proſi Autor Czytelnika, żeby całą ſwą myśl y attencyą obrocił na racyocynacyą y konwikcye rozumu w piśmie tym zamknięte, lecz w rzeczy ſamey znaydziem w nim miaſto konwikcyi źle wnie-

ſione konſekwencye, ſentymenta przeciwne powſzechnemu zdaniu, mamienia oczu y rozumu.

2. Tamże oświadcza ſię, że celem iego ieſt obiaśnić Prawo wolnego rządu w kraiach, ktore do tych czas maią to ſzczęście utrzymywać ſię przy nim, a zatym kraiu Polſkiego; lecz roztrząſnąwſzy rzecz dobrze, zmierza nie do obiaśnienia prawa wolnego rządu, przy Królu, Senacie y Stanie Rycerſkim, ale do Demokracyi, to ieſt: do rządu ludu całego bez Króla, bez Senatu. Ten cel iego pokaże ſię z iego konkluzyi.

3. Mowi że do Polſki weſzła była Anarchia, lecz to ſłowo Anarchia, właściwie ie biorąc, tu nie ſłuży. Był u nas do tych czas nieporządek, ale nie była Anarchia to ieſt: niedoſtatek zgoła rządu, co znaczy owo Greckie ſłowo.

UWAGI NAD DYSSERTACYĄ.

W ſamey Dyſſertacyi na drugiey ſtronie pierwſzey karty wyraża, iż *Człowiek urodził ſię wolnym, a przecięż prawie wſzędzie ieſt niewolnikiem.* Oby był Autor ia-

śniey wyraził, co to zaniewola? w ktorey Człowiek prawie wſzędzie zoſtaie, *nawet y ten, ktory rozumie ſię być Panem innych:* Co tę odmianę przez ktorą człowiek wolnym urodzony ſtaie ſię niewolnikiem, może uczynić legalną, zda ſię Autorowi, że tę kweſtyą może rezolwować, przecięż iey nigdzie nie rezolwuie, owſzem chce pokazać, że niewola nie może być legalną: wſzakże y tego w rzeczy ſamey nie pokazuie, iako obaczym.

w Paragrafie o pierwſzey ſpołeczności ludzi.

1. Mowi, że *Dzieci nie ſą koniecznie przywiązane do ſpołeczności Oyca, tylko poty, poki potrzebuią ſtaranności iego do wychowania ſwego &c.* Coż? to tedy dzieci mogą oddalić od ſpołeczności ſwoiey Oyca, kiedy wzaiem Oyciec potrzebuie ſtaranności onych do wychowania ſwego. Izaliż dzieci nie ſą koniecznie obowiązane prawem natury przygarnąć do ſiebie y opatrować go w niedoſtatku iego?

2. Niżey mowi: że *wſzyſcy będąc urodzeni wolnemi, nieuſtępuią nic z ſwoiey wolności, chyba na własny pożytek.* Wſpolnyż całego Narodu pożytek nie ma być uczeſtnikiem pożytku z tegoż uſtąpienia? brzydzą ſię pewnie takowemi ſobkami wſzyſtkie Narody.

3. Poſtępuie daley mowiąc: *Wſzyſtka w tym rożnica między Oycem y Rządzcą Narodu, że w Familii miłość Oyca dla ſwych Dzieci słodzi mu zabiegi, ktore ma o nich, w Rządzie zaś publicznym ukontentowanie z władzy nad innemi zaſtępuie mieyſce Oycowſkiey miłości, ktorey Rządca nie ma do ludu ſwego.* Już to tyran w rzeczy ſamey, nie Rządzca ludu, ktory nie ma miłości ludu ſwego, ale mu zabiegi iego słodzi iedynie ukontentowanie z władzy nad innemi. Zaden podług prawdziwey Policyi, y ſamego rozumu nie powinien ani przyimować rządow dla ſwego ukontentowania, ale z miłości ku ludu. *Præeſt, ut proſit.*

4. Jeſzcze niżey przygania z tego Aryſtotelesowi (*a*), iż powiedział: że *ludzie z natury ſwey nie ſą ſobie rowni, ale iedni*

(*a*) *Polit. Cap.* 1. & 3.

rodzą ſię do niewoli drudzy do panowania. Lecz Autor źle wytłumaczył wyrok owego Polityka. Aryſtoteles przez to wyrazić chciał, że ludzie od urodzenia iedni ſą zgodnieyſi do rozkazowania, inni do ſłużenia, a Autor to wytłumaczył o urodzeniu ſię w niewoli y na niewolą.

w Paragrafie o Prawie pochodzącym z przemocy.

Przytacza dwa texty Piſma Swiętego, ale o iak z przewrotnym przyſtoſowaniem onych do przemocy. Text ieden brzmi tak: *Bądźcie posłuſzni władzom panuiącym.* Drugi tak: *Wſzyſtkie Mocarſtwa pochodzą od Boga* ow przez władzę panuiące, ten przez Mocarſtwa rozumieią rząd prawny od Boga poſtanowiony. Coż tu robią te texty, gdzie mowa o ſamey przemocy bezprawney. Czy być posłuſznym władzy prawey, toż ſamo co uſtąpić przemocy? Mocarſtwo albo urząd prawnie poſtanowiony, czy toż to choroba na ktorą trzeba ſzukać lekarſtwa? Ty to mowisz. Ockniycie ſię wzdy kiedy urzędy przeciw takowym burzycielom władzy waſzey.

w Paragrafie o Niewolniczym ſtanie.

1. Pomieſzał Autor w iedno dwie rzeczy rożne; właſność y Juryzdykcyą *Dominium proprietatis & Dominium Jurisdictionis.* Niewolnicy ſą właſnością ſwych Panow: Narody podległe Królom ſą pod Juryzdykcyą tylko onych. Grocyuſz doſyć dobrze tu argumentował, ſądząc o nim bez świerzbiączki do przyganiania y dobrze ſens iego tłumacząc.

Jeżeli każdy (prawi) *człowiek w partykularności może wolność ſwą alienować, y poddać ſię* (należało położyć raczey *oddać ſię*) *w niewolnictwo Panu to ieſt*, in Dominium proprietatis. *Za cożby Narod cały nie mogł także ſwą wolność oddać,* (raczey *poddać* ſub Dominium Jurisdictionis) *y uczynić ſię poddanym* Królowi: jakby mowił: cięższa to rzecz bez porownania człowiekowi w partykularności oddać ſię w niewolą, y zoſtać właſnością cudzą, niż całemu Narodowi poddać ſię pod rząd y Juryzdykcyą Króla. Jeżli bywa tam to prawnie: czemuż nie to? lecz Autor bez dyſtynkcyi między właſnością y Juryzdykcyą rowno waży

y niewolą y podległość rządom. A ieſzcze nie dowiodłſzy, iż żaden nie może alienować ſwą wolność, oddaiąc ſię w niewolą, śmie wnoſić, że żaden nie może poddać ſię pod rząd Krolowi.

Zdanie zaś Grocyuſza, iż każdy człowiek w partykularności może wolność ſwą alienować y oddać ſię w niewolnictwo Panu, funduie ſię na tym dowodzie: że każdy człowiek ieſt Panem ſwey wolności, więc ią może alienować przynaymniey w niedoſtatku innego ſpoſobu do życia, ktore drożſze ieſt, iak wolność.

Rzeczeſz, iż *niewola ieſt przeciwna naturze ludzkiey*. Coż przez to rozumie ſię? Nie to: iakoby niewola ſprzeciwiła ſię prawu naturalnemu czyli światłu rozumu, ale tylko to: iż ſprzeciwi ſię temu ſtanowi w ktorym człowiek ſtworzony wolnym, y Panem wolności ſwoiey: tego ſtanu uſtępuie, gdy ſię w niewolą zaprzedaie, co mu wolno, iako wolno Panu rzecz ſwoię alienować. Chciawſzy dowieść, że człowiek nie może alienować wolności, należało wprzod dowieść, że nie ieſt Panem oney.

Postępuiąc daley Autor mowi: *człowiek ktory się w niewolą drugiemu człowiekowi oddaie, zaprzedaie się za cenę przynaymniey wyżywienia y odzienia, ale Narod cały za coż się zaprzedaie?* właśnie iakby kiedy cały Narod zaprzedał się w niewolą. On się pyta: *cały Narod za coż się on zaprzedaie?* A ia go pytam: ktoryż to kiedy cały Narod tak zaprzedał się? więcey zapewne słow oboiętnych w tym sensie Autora, ktoreby trzeba wytłumaczyć niż podług niego w sensie Grocyusza. W następuiących sensach Autor pod Imieniem KRÓLA, nie KRÓLA, ale tyrana opisuie: bo KRÓL choć by był absolutnym, byle nie despotycznym (bo y między temi terminami zachodzi rożnica: Bog iest Monarchą absolutnym, nie iest despotycznym,) ma staranie o wyżywienie ludu swego, woyny przez swą ambicyą nie zaciąga na kray, nie iest Tantalem chciwości nienasyconey, Ministrow swych potęgę miarkuie sprawiedliwością &c.

3. Co mowi niżey: iż *Oyciec nie może alienować wolności swych dzieci:* to przeciwi się owemu od samego Boga Żydom

pozwoleniu. *Niewolnikow wiecznych mieć będziecie z Sąsiedzkich Narodow y z dziećmi onych, y dziedzicznym Prawem spuszczać ie będziecie potomstwu waszemu.* (b)

Ci zaś z Pogan niewolnicy iedni byli z poymanych na woynie, drudzy kupieni od żydow, inni w domu ich z niewolnicy zrodzeni. Przeciwi się też to pospolitemu zdaniu, a to na prawie natury pozwalaiącemu Oycu w niedostatku sposobu do życia zaprzedać dziecię w niewolą; ponieważ życie Rodzicow szacownieysze iest, niż wolność Syna ktory nawet życie swoie winien Oycu, nie tylko wolność.

4. Z tego, że Oyciec nie może (podług niego) alienować wolności swych dzieci, wnosi: *Więc aby Rząd absolutny był legalny, trzeba, aby każde Pokolenie miało moc przyiąć ten rząd albo nie przyiąć* tak on fałszem fałszu popiera. Ale daymy to: że Oyciec nie może zaprzedać swych dzieci w niewolą. Czy idzież zatym, że nie może ich poddać pod Juryzdykcyą Monarchy? Nie mogę na dziecię wło-

(b) *Levit.* 25.

żyć cetnaru ołowiu, mogę iednak pęczek drewek.

5. Mowi daley: że *odstępować od wolności swoiey, nie może się zgodzić z naturą człowieka, y było byto odiąć moc obyczayności moralney iego uczynkow*, ale ktoż kiedy z ludzi odiął drugiemu człowiekowi całą wolność, a osobliwie wolność potrzebną do Moralney obyczayności? tego ani sam czart nie może. Zdami się, że wtym iest sama prożna exageracya, iako y daley wtym. *Naostatek byłaby to umowa y konwencya prożna sama z sobą w przeciwności: umowić na iednę stronę władzę absolutną, a na drugą stronę posłuszeństwo nieograniczone &c.* Ktoryż kiedy, nie mowię z Krolow od swoich poddanych, ale nawet y z Panow od swoich naypodleyszych niewolnikow wyciągał posłuszeństwa nieograniczonego. Władza nawet absolutna byle nie tyrańska niewyciąga dla siebie posłuszeństwa nieograniczonego. Posłuszeństwo by też niewolnicze względem swych Panow, ma zawsze swoie granice, a nayprzod ową: *że bardziey trzeba słuchać Boga, niż Monarchy*, niż Pana &c. Zda-

mi ſię, że temi argumentami nie rzeczy założoney dowodzić chciano, ale przeciw ſamym prożnym cieniom woiować.

6. Między początkami prawa niewolniczego Grocyusz y inni kładą też *Jus belli*, to ieſt Prawo Narodow pozwalaiących wzaiem ſobie poymanych na woynie brać w niewolą, a to dla wzbudzenia litości w zwycięzcy ku zwyciężonemu, żeby go nie zabiiał. Pełno ieſt Praw o tym w Prawie poſpolitym (*c*). Y nie potrzeba konwencyi żadney między poymuiącym y poymanym, doſyć na konwencyi ſamey zawartey o tym w Prawie Narodow. *Ale rzecz ieſt iaſna* (zarzuca Autor) *iż pretendowane Prawo zabicia zwyciężonego nie wypływa żadną miarą z natury woyny.* Tak ieſt: nie wynika to prawo z natury woyny, ale wynika z nieſprawiedliwości woyny, iż nieprzyiaciel toczył woynę nie ſprawiedliwą, przeto od zwycięzcy z Prawa Na-

(*c*) *Quæ ab Hoſtibus capiuntur, jure gentium noſtra fiunt adeó, ut liberi homines in ſervitutem noſtram redigantur. Juſtin. de rerum diviſione §. Item ea.*

rodow mogł być ukarany za swą niesprawiedliwość karą śmierci. Inaczey, sprawiedliwą woynę toczący, zwyciężony nie może być zabiiany, ani w niewoli trzymany. Prawo woyny też sprawiedliwey nie iest Prawo bezprawney przemocy.

w Paragrafie. Trzeba zawsze wrocić się do naypierwszey między ludźmi konwencyi.

Przytoczywszy Grocyusza mowiącego: że *Narod może się poddać Monarsze* wraz wnosi: *więc według niego Narod iest Narodem niżeli się poddaie Monarsze.* Tak iest: co ztąd za grot przeciw Grocyuszowi? Na wszystko, co tam iest, pozwoli, ale zneguie konsekwencyą, ieśliby kto chciał wnosić: że Narod nie może się poddać Monarsze,

w Paragrafie o umownych kondycyach Towarzystwa ludzkiego.

1. Mowi: *że trzeba znaleść takową formę Stowarzyszenia się, ktoraby osobę*

każdą y iey maiątek miała w protekcyi przeciw siłom większym, przez ktorą iednak każdy łączący się ze wszystkiemi nie winien był posłuszeństwa tylko sobie samemu y był tak wolnym iak przedtym. Dokaż tego Autorze, a będziesz dobrym, *eris mihi magnus Apollo?* Większa to rzecz będzie niż Rzeczpospolita Platonowa. Ludzie pewnie w Towarzystwo się łączący takowego Problemma nie przedsięwzięli (lubo ty to mowisz) bo to rzecz nie podobna.

2. Autor mowi: że *gdy się każdy całkowicie oddaie całemu zgromadzeniu w ogólności, nikomu się nie poddaie* w rzeczy samey nie tak iest; bo się poddaie całemu zgromadzeniu, ktore sam Autor niżey, (pono przez zapomnienie) nazywa niby osobą Rządu publicznego. Prawda, co on mowi: że *nie masz żadnego z wchodzących w to zgromadzenie nad ktorymby rownego prawa nie nabywał,* ale nie nabywa rownego Prawa nad całym zgromadzeniem.

3. Y to, co teraz mowił, y co następuie, nie do inszego celu zmierza, iak tylko do Demokracyi formy rządu nay-

podleyſzey y nayniebeſpiecznieyſzey dla częſtych niezgod y Sedycyi. Treścią Stowarzyſzenia eſſencyonalną nazywa on: *gdy każdy z nas oddaie do ogólności oſobę ſwą y wſzyſtkę ſiłę ſwoię pod naywyżſzy Rząd y Dyrekcyą woli ogólney.* Ten woli rząd ogólney coż to ieſt, ieśli nie Demokracya? To *ciało moralne złożone z tylu członkow ile zgromadzenie ma głoſow z wielu oſob iedno Ja ſkładaiące iedno życie iednę wolą!* Coż to ieſt ieśli nie Demokracya? *Ta niby oſoba Rządu publicznego, ktora ſię formuie przez ziednoczenie wſzyſtkich.* Coż to ieſt: ieśli nie Demokracya? Rząd naypodleyſzy, Rząd nayniebeſpiecznieyſzy.

Nie ten tedy Rząd wolny pod ktorym urodziliśmy ſię Polacy obiaśnia Autor, ale nowy Demokratyczny zaleca. Nie chciałby mieć, ani Króla, ani Senatu, ale ſamo *corpus Reipublicæ* bez głowy, bez oczu. Wnieścież ztąd Polacy, ieśli macie albo nie tracić pieniądze na takowe piſma, drogi czas czytaniem onych zaprzątać, ſentymenta lepſze takowemi ſobie wybiiać.

